Kuryer Poznański.

Nr. 137. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 18 czerwca 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 19 czerwca.

Z Carogrodu nie mamy do téj chwili, prócz zamieszczonego już w sobotę telegramu o nominacyi nowych ministrów, żadnéj nowszéj wiadomości, dotychczas nie doszły bowiem jeszcze do pism korespondencye z Carogrodu z bliższemi szczegółami o wrażeniach, jakie mordy ostatnie wywołały i o wpływie, jaki ten nowy przewrot wywrze w państwie tureckiém. Kto jest właściwym intelektualnym sprawcą mordu Huseina Avniego i Raszyda, czy Midhat basza, czy kto inny, czy Hassanem kierowała tylko chęć pomszczenia zamordowanego Abdula, czy też inne jakie nieznane potęgi: sub judice lis est. Nordd. Allg. Ztg i Koeln. Ztg stawają w obronie Midhata, utrzymując, że pisma, które coś podobnego twierdzić się odważają — tém samém podpisują wyrok śmierci dla Turcyi, gdyż państwo, którego „reformatorowie“ wzajemnie zdradziecko się mordują, nie ma prawa ani racyi bytu. Nordd. Allg. Ztg pisze, że chociaż Husein Avni i Midhat w sprawach reformy pod niejednym względem się różnili, gdyż Midhat był naśladowcą zachodnich instytucyi, Husein zaś energicznéj represyi zwolennikiem — to jednak aż nadto dobrze znał znaczenie stanowczego i powszechnie w wojsku lubianego ministra wojny i wiedział z pewnością, że w Turcyi reformy tylko rząd silny przeprowadzić może. O przeszłości zamordowanych ministrów podajemy czytelnikom następujące szczegóły:

Hussein Avni basza urodził się 1820 roku. Całą młodość spędził w szkole wojskowéj naprzód jako uczeń, potém jako nauczyciel. Kiedy wojna krymska wybuchła, wysłano go jako pułkownika do Szumli a później jako szefa sztabu dywizyi do Widdynu. Roboty fortyfikacyjne pod Kalafat i Sylistryą w czasie wojny wschodniéj były po części dziełem młodego pułkownika, który się tutaj i w bitwie pod Tsetate odznaczył. Po ukończeniu kampanii nad Dunajem został jenerał Hussein naczelnikiem jeneralnego sztabu Omara baszy w Krymie i w czasie ekspedycyi do Mingrelii. Po traktacie paryskim dwukrotnie zaszczycany był komisaryatem do uregulowania granic: turecko-rosyjskiéj a później bośniacko-czarnogórskiéj. Następnie objął najwyższy kierunek szkół wojskowych, w których nowe obudził życie. W wojnie przeciw Czarnogórcom brał udział w charakterze jenerała dywizyi, poczém powołany został do Carogrodu na prezydenta do rady wojennéj i do zarządu w ministerstwie wojny. W czasie powstania na wyspie Krecie wielkie zasługi położył około fortyfikacyi wyspy. W roku 1869 objął tekę ministra wojny pod wezyratem Ali baszy, musiał jednak w 1871 ustąpić, gdy Mahmud basza po śmierci Alego został w. wezyrem. Po upadku Mahmuda, Hussein ponownie ministrem wojny zamianowany, zajął się gorliwie ulepszeniem systemu rekrutacyjnego, służby wojskowéj, sądownictwa wojennego, urządzeniem rady lekarskiéj, uregulowaniem pensyi, utworzeniem funduszu dla urzędników wojskowych, moralném i techniczném wykształceniem wojsk i korpusu oficerów. Znaczenie Husseina wzmagało się do tyla, że 13 stycznia 1874 po ustąpieniu wielkiego wezyra Rużdżi baszy ofiarowano mu obok ministerstwa wojny w. wezyrat. Dnia 25 kwietnia 1875 złożył tę godność najwyższą, gdyż konflikt z Austro-Węgrami w kwestyi kolei żelaznych zatrząsł jego stanowiskiem. Posłano go następnie na namiestnictwo do Smyrny, zkąd go niedawno powołał Abdul-Azis do ministerstwa wojny; na tém stanowisku przygotował ostatnią rewolucyą i do jéj przeprowadzenia dopomógł.

Minister spraw zewnętrznych, który razem z Husseinem zamordowany został, Raszyd basza, był to sobie spokojny mąż stanu, który na ostatku jako ambasador w Wiedniu wegetował, nie odznaczając się żadnemi wyższemi zdolnościami. Dla dyplomacyi europejskiéj bardzo był wygodnym, gdyż na wszystkie żądania przystawał, bynajmniéj się jednak nie troszczył o to, aby obietnice przez niego dawane rząd turecki wykonać.

Mało znacząca wiadomość może czasem ważniejsze rozświecić sprawy. W pismach wiedeńskich czytamy, że w ostatni czwartek obchodziła w Salonice turecka loża masońska, zostająca pod wpływem „Wielkiego Wschodu“ włoskiego, uroczyście wstąpienie na tron „brata swego“ Murata V. Reprezentanci angielskich i włoskich lóż masońskich byli obecni na téj uroczystości i wzięli następnie udział w bankiecie. Któż się teraz jeszsze dziwić będzie, że znowu pisma masońskie, z Neue freie Presse na czele, tak głośno biją w tarabany z powodu objęcia rządów przez nowego sułtana i Turcyi świetną przepowiadają przyszłość? Nie wiemy jakie węzły łączą brata Murata z wielkim związkim — ale to jest prawdopodobném, że „brać“ angielska i włoska, któréj rządy w strąceniu z tronu Abdul Aziza umaczały ręce, działała z polecenia swéj „braci“ dyplomatycznéj w Londynie i w Rzymie, urządzając uroczystości i bankiety na cześć nowego sułtana. Tém się tłómaczy, dla czego to liberalne organa, u których religia Bramanów pod niejednym względem przewyższa boską religią Zbawiciela, trąbią na świat cały, że uratowanie Turcyi jest rzeczą wolności i cywilizacyi. Nie jesteśmy zwolennikami knuta moskiewskiego i czytelnicy nasi wiedzą co sądzimy o faryzejskich zalecankach batiuszki do Słowian — ale stokroć wolimy jakiekolwiekbądź załatwianie kwestyi wschoniéj przez wmięszanie się rządów europejskich, aniżeli pastwienia się baszów tureckich nad Słowianami i wyssanie krwi i potu chrześciańskiego na rzecz muzułmańskich haremów, pod protekcyą lóż masońskich Anglii i Włoch.

Z Serbii Filip Christicz wysłany został, jak wiadomo, do Carogrodu w ważnéj misyi dyplomatycznéj. Do różnych dzienników niemieckich piszą z Białogrodu, że rząd serbski wymagać będzie od W. Porty za wielkie ofiary, jakie Serbia wskutek powstania w pogranicznych prowincyach ponosić jest zniewoloną, terytoryalnego wynagrodzenia, a gabinet Stefcza-Risticz postanowił jednozgodnie, że bez takiego wynagrodzenia nie może odstąpić od dotychczasowéj polityki swojéj bez narażenia się krajowi. Rząd naturalnie nie godzi się na wszystkie wymagania Omladiny i stawia bardzo umiarkowane warunki; co nastąpi, jeśli W. Porta nie zgodzi się na te żądania? — położenie gabinetu serbskiego byłoby w każdym razie nadzwyczaj trudne i niemiłe, a pozostałaby mu jedynie ta alternatywa, albo wojnę wypowiedzieć Turcyi, albo też, zrzuciwszy pychę z serca, przyznać się do politycznego fiasko.

Znane są smutne zajścia, jakie się w Brukseli, Antwerpii i Gandawie wskutek zwycięstwa katolików przy wyborach do Izby deputowanych wydarzyły. Przywódzcy antwerpskich liberałów wydali z tego powodu publiczny manifest, w którym ganią z potrzeby wszystkie gwałtowne środki, żądają zniesienia dotychczasowego błędnego i niebezpiecznego (dla nich) systemu wyborczego, podając jako rzekomą przyczynę, że system ten, przechylając szalę zwycięstwa na stronę ludności wiejskiéj, gnębi ludność miejską i całą inteligencyą! Po nad legalnością stoi opinia publiczna (fabrykowana w liberalnych pismach) a z prawdą konstytucyjną (!) nie zgadza się, aby rządy złożone były w ręku klerykalnego gabinetu. Tylko ustąpienie obecnego gabinetu może kres położyć niepokojom i zaburzeniom. Przyznać trzeba, że liberali antwerpscy nieodrodnymi są braćmi całego zastępu wrogów Kościoła, aspiracye ich są bardzo skromne, żądają tylko, aby katolicy dla miłéj zgody ustąpili im z pola i poddali się ich tyraństwu. Przypomina nam to obrazek z Kladderadatscha, gdzie dyplomaci europejscy odzywają się do Bośniaka, będącego górą nad Turkiem: „aber lieber Bruder Bosniacke, lass dich doch dem Türken einmal wieder herunterkriegen.“

Car moskiewski wyjechał wczoraj o godzinie 3, po obiedzie u cesarza Jego Mości niemieckiego, w towarzystwie księcia Gorczakowa, do Jugenheimu.

W gazetach wiedeńskich, w Politische Corresp. i Wiener Ztg powtarza się wiadomość o mającém nastąpić spotkaniu Franciszka Józefa z carem, które według Fremdenblattu ma się odbyć w Ploszkowicach w Czechach.

Z Bukaresztu donoszą, że w pierwszém kolegium wyborczém partya rządowa zyskała znaczną przewagę, podczas gdy kandydaci stronnictwa konserwatywnego wszyscy przepadli. W Bukareszcie wybrany został minister Vernescu, minister Kogalniceano już dwa razy wybrany.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Września, 18 czewrca.

(I.) Prawdziwą pociechę dla dobrych katolików był dzień 16 czerwca i u nas. Na zapowiedzianą jubileuszową uroczystość Ojca św., która się wieczorem o 7½ odbyć miała, ciągnęły pobożne rzesze naszego ludu, a już przed rozpoczęciem nieszpór solennych ogromna świątynia nasza nie starczyła na pomieszczenie ludu, który zaległ pół cmentarza. Po nieszporach przypomniał ksiądz proboszcz nasz wiernym w gorącéj przemowie wszystkie dobrodziejstwa, szczęśliwie nam panującego Piusa IX, stawił przed oczyma naszemi wszystko, co ten wielki Papież uczynił i dla całego Kościoła i dla Polski, a rozrzewnienie ogólne wtórowało słowom ukochanego naszego kapłana.

Kościół przy zmierzchu dnia zajaśniał stami świateł, ze wszystkich okien, z ołtarzy biła prawdziwie łuna. Procesya wyruszyła już o zmierzchu na cmentarz, przystrojony w zieleń, wśród któréj za ogromnym transparentem miła postać Ojca św. się wychylała, okolona sztandarami papieskiemi. Po zakończeniu śpiewem chóru i pieśni „Przed oczy Twoje Panie“ uroczystości kościelnéj, zajaśniał cmentarz w bengalskich ogniach, iluminacyi wspaniałéj i ogniach sztucznych, a mimo, że takie tłumy były ludu, wszyscy nawet innowiercy nie mogli dość podziwiać tego spokoju, téj powagi ludu. W imieniu wiernych katolików wrzesinskich został też wysłany telegram do Ojca św. na ręce Jego Eminencyi naszego Kardynała Arcypasterza.

Z Krobskiego, 17 czerwca.
(Uroczystość 30letniéj rocznicy Ojca św.).

⊙ Lżéj się człowiekowi robi na sercu i otucha weń wstępuje, widząc, że w tych ciężkich czasach zapasów wiary z nowym bożkiem, jakiego liberalizm na ołtarzu postawił, serca katolików nie tylko nie obojętnieją, ale owszém duch katolicki, przywiązanie do Kościoła świętego i jego głowy, zastępcy Chrystusowego coraz więcéj się wzmaga, potężnieje. Przykład mamy na tém małém przez przeszło prawie ⅔ Niemców i Żydów zamieszkałém mieście Poniecu. Mało dawniéj o niém słyszano, a przecież począwszy od kulturkampfu, mianowicie, kiedy Poniec rozpoczął szereg wieców, które jakoby sieć ogarnęły całe Księstwo i złączywszy wszystkie warstwy, pobudziły do wspólnej obrony, wzmaga się tam coraz bardziéj życie i poczucie religijno-narodowe. Ostatnie zadokumentowało się dawniéj w stowarzyszeniu czeladzi, które lubo przez czas pewien rozwiązane, odżyje podobno w nowo mającém się założyć stowarzyszeniu przemysłowców i licznych wiecach; pierwsze w obchodzie 30letniéj rocznicy oboru Ojca świętego. Prawda, że nie obchodzono ją zewnętrznie tak wspaniale, jak przed pięciu laty rocznicę 25letnią, gdzie z pięknéj wieży kościoła powiewały chorągwie i proporce w kolorach papiezkich, a wieża sama ozdobiona w transparenty, cudownie się przedstawiała oświecona zewnętrznie sztucznemi ogniami, przecież i uroczystość obchodzona dnia 16 nie mniéj ujmowała i podnosiła.

O godzinie 9 rano odprawił ks. F., uproszony przez panie z miasta, wotywę na intencyą Ojca św.; po mszy świętéj odśpiewano „Te Deum“ na podziękowanie Panu Bogu za łaskę, że utrzymuje tak długo Ojca św. przy zdrowiu i życiu. Następnie licznie zgromadzona parafia odmówiła z kapłanem litanią do Najśw. Serca Jezusowego, aby nam Zbawca swego Zastępcę jeszcze jak najdłużéj zachować raczył — zakończono zaś nabożeństwo modlitwą „Pro papa.“

Zdawało się, iż na tém skończył się cały obchód. Tymczasem zaledwie się zmierzchło, chociaż bez porozumienia się jakiegokolwiek, naraz wszystkie domy katolików, nawet najbiedniejszych wyrobników, jakby na dane hasło, zajaśniały. Iluminacya ta niespodziana, wprawiła w ruch mieszkańców miasteczka. Mianowicie ściągało wszystko przed nowy mansyonarat, gdzie piękne transparenta, zastósowane do uroczystości zdobiły okna, lampiony zaś i ognie bengalskie uroczy ogródkowi nadawały widok. Od czasu do czasu rozlegał się zdala huk strzałów moździerzowych, prawdopodobnie z Oporowa, bo w Żytowiecku, jak mię zapewniano, mają obchodzić dzień koronacyi uroczyście.

Niezawodnie rwało się serce p. S., który przez długie lata przy podobnych uroczystościach strzelał, że aż, jak to mówią, ziemia drżała, a magistrat nawet swoich do tego udzielał moździerzy. Ale dziś inne czasy, inny wiatr wieje. Kiedy landwervereiny obchodzą swe zabawy, jak to niedawno miało miejsce przy poświęcaniu chorągwi, to wolno, ale strzelać na resurekcyą, co od niepamiętnych czasów praktykowano, to od dwóch lat zabroniono, bo to zakłóca spokój itd. To też nie spodziewając się, żeby teraz otrzymano pozwolenie, nikt się o nie zgłosił — moździerze kościelne czekają na lepsze czasy.

Najpiękniejszém zdaniem mojém z całego obchodu jest myśl wysłania telegramem powinszowania Ojcu św., którą też urzeczywistniono. Brzmienie jego jest następujące:

Suae Sanctitati Pio IX P. P.

Ad pedes Sanctitatis Tuae provoluti Catholici paroeciae Poniecensis intimo ex corde optimo Patri gratulantur, benedictionem Apostolicam humillime rogantes.

Poniec per Bojanowo in Prussia die 16 mensis Junii.

(podp.) Hejnowicz, medicinae doctor et collegio parochiali praesidens.
Fligierski, Administrator paroeciae.
Bluemel, Vicarius.

Z pod Jarocina.

(±) W trzydziestoletnią rocznicę wstąpienia na tron Ojca św. Piusa IX. i nasza parafia siedlemińska nie pozostała w tyle po za innemi, aby okazać w tym dniu pamiętnym, stanowiącym epokę dziejów kościoła św. przywiązanie swoje i swą łączność z zastępcą Chrystusa Pana na ziemi. Potrzeba tylko było w uroczystość Bożego Ciała wspomnieć naszemu pasterzowi, że nazajutrz upływa lat 30, jak Ojciec św. Pius IX z chlubą i chwałą dzierży rządy Kościoła św. i że na uczczenie tychże w dniu tym odbędzie się wiec katolików w Poznaniu, który następnie wyśle powinszowanie Najdroższemu Naszemu Ojcu, a już po nabożeństwie przybyła doń deputacya z oświadczeniem, że sercem i duszą łączy się ze Zgromadzeniem poznańskim i chociaż zdala, przez pismo pragnie uczestniczyć w uchwałach. Jego Prośbie téj z serca płynącéj stało się zadosyć. W samą zaś rocznicę zapełnił ludek wierny już o 7 z rana świątynię Bożą w wieńce i zieleń zdobną, i podczas uroczystéj wotywy słał korne swe modły do Zbawiciela, utajonego w Najświętszym Sakramencie, aby Namiestnikowi Swojemu, wielkiemu Papieżowi Piusowi IX, zechciał dozwolić czémprędzéj oglądać zwycięstwo, tryumf Kościoła św. I w wieczór, o 9 godzinie zebrał się tenże ludek tak licznie, że zaledwie kościołek nasz, gorejący formalnie od światła, pomieścić go zdołał. Nabożeństwo wieczorne wraz z zwykłą procesyą odbyło się najsolenniéj wśród odgłosu dzwonów i huku moździerzy. Solenne Te Deum, a następnie antyfona „Pod Twoją obronę“ zakończyły, uroczysty obchód dnia tego.

Z nad Wierzycy 17 czerwca.
(Uroczystość Piusowa. — Położenie kościelne. — Chełmiński proces o korespondowanie do Germanii. — Dochodzenia prawomocności wyborów chojnickich.

(—k.) Dzień 16 b. m. spadł jak orzeźwiający dészcz na znękane serca nasze. Po całéj dyecezyi obchodzono rocznicę Ojca św. uroczyście nabożeństwem i iluminacyą. Po miasteczkach odbyły się miejscami wspólne zabawy z mowami i okrzykami na cześć watykańskiego więźnia. Najwspanialszą podobno iluminacyą szczyci się Chełmno, gdzie cała dawniejsza katedra lśniła się od blasku świateł; na wieży grała muzyka w późny wieczór, a koło jedenastéj puszczano race, którym sekundowały ognie sztuczne w Chełmży. Było uniesienia dosyć; szkoda, że nie koncentrowano go nigdzie w rezolucyach wieca, który, że byłby się udał nawet po większych wioskach, na pewno twierdzić można. Przystąpienie Toruńczan do życzeń wieca poznańskiego zapewnie było dla każdego miłą niespodzianką. Do stósunków naszych kościelnych dosyć jeszcze poważnych, ile że Bogu dzięki, oko pasterza czuwać może nad dyecezyą, zakradły się dwa nieharmonijne oddźwięki, stanowisko kilku księży do ustaw majowych i zaprowadzenie języka niemieckiego do kościołów. Niemieckie gazety prowincyonalne już wygadały się z jednéj sprawy, więc i dla nas już obowiązek milczenia ustał. Ks. Masłowski, dawniéj wikaryusz w Polskiém Brzeziu, następnie administrator w Niewieścinie, uzyskał przed miesiącem od naczelnego prezesa prezentacyą na probostwo w Polskiém Brzeziu. Władza biskupia odmówiła mu jednak instytucyi kanonicznéj, chyba że chciałby złożyć przy-

sięgę, iż żadną miarą nie podpisał ustaw majowych; tego ks. Masłowski nie uczynił. Zdaniem naszém nie przeniewierzył się on zasadom katolickim, tylko się potknął, a raczéj pozorną skłonnością osób rządowych oszołomiony został. Tyle pewna, że ks. Masłowski nigdy nie zostanie rządowym proboszczem, że bez woli Biskupa nie będzie się wdzierał do parafii, w któréj zresztą jako dawniejszy wikaryusz ma dobre zachowanie, gdyż nawet w tym urzędzie już przed rokiem podpadł skutkom ustaw majowych. Inaczéj stoją rzeczy w Oliwie, gdzie mimo wszystkie zabiegi ks. dr. Borrascha, pobierającego regularnie swój dochód z kasy rządowéj, parafianie się martwią i oburzają, choć ks. proboszcz nawet męczennikiem dla wiary publicznie się mianuje. Wszystkie wiadomości ztąd pochodzące wskazują na to, że palliativa już w Oliwie nie są na czasie. Tyle pewna, że zamiast szczeréj i krótkiéj odpowiedzi na kilka ważnych pytań, nadeszło od proboszcza do władzy kilko-arkuszowe tłómaczenie.

Drugi fałszywy oddźwięk jest sprawa niemieckich kazań, o któréj już pisaliście za Pielgrzymem. Nie jest to pierwszy zaczątek. Pamiętamy tu wszyscy podobną sprawę z Gniewa, gdzie niemieckie kazania z rannéj mszy św. do głównego nabożeństwa przeniesione zostały, i oburzające zdarzenie w Tczewie, gdzie polskie godzinki i polski śpiew podczas mszy św. parafialnéj przez jakiś czas były „w suspensie,“ a teraz tylko za rozrzewniającém staraniem gminy po części zostały restytuowane. W obu razach postępowanie odnośnych rządzców parafii było samowolne i beztaktowne, jak każdy nieuprzedzony przyznawał. W jednym przynajmniéj razie jakoś się rzecz „załatała,“ choć nie bez narzekań parafii. Obecnie wynurza się trzecia sprawa na Kaszubach. Pojmujemy, że kto nie przywykł do języka polskiego, chętnie używa sposobności do mówienia swoim językiem, gdzie mu raźniéj przyoblec myśl w szatę słowa. Ale tyle pewna, że dotąd żaden ksiądz Polak nie teroryzował w podobny sposób parafian niemieckich. W takich stósunkach czyż dziwno, że jak przed dwoma laty przy innéj okazyi, tak i teraz życzymy, by już ustały patronaty rządowe i wszystkie atestowania o narodowości i usposobieniu petentów przez landratów, burmistrzów, żandarmów i mężów zaufania.

W Chełmnie toczy się dosyć zawzięty, a rasem śmieszny proces o korespondencye do Germanii, tyczące się nauczyciela gimnazyalnego Rönspiessa. Przesłuchiwano wszystkich tamtejszych księży przeciw proboszczowi jako domniemanemu autorowi. Gdy to nie pomogło, wysunięto innego z pomiędzy nich na ławę oskarżonych. Wszyscy świadkowie musieli téż podać do protokułu swe domniemania względem korespondenta. Szczególnym sposobem podejrzywał jeden świadek pewnego członka kolegium sądowego, a inny samego pana Rönspiessa o autorstwo. Pewnie jeden z księży będzie musiał w téj sprawie odsiedzieć karę sześciotygodniową za wzbronianie świadectwa. Wiadomo, że ponowne wybory w obwodzie chojnicko-człuchowskim po różnych wypadkach padły na korzyść naszą. Teraz przesłuchują dziesięciu wyborców, którzy się swego czasu na wybory nie stawili, czy téż doniesienie o dniu wyborów na czas ich doszło. Wskutek pośpiechu bowiem, czy téż dla innéj przyczyny, podał komisarz wyborczy w zawezwaniach mylny dzień, który późniéj musiano prostować w dzienniku powiatowym i listami.

Rzym, 4 czerwca.

(Dzień statutu. — Wiadomości o Kardynale-Prymasie. — Obrady parlamantu.)

(33) Dzień statutu zeszedł się w tym roku z niedzielą Zielonych Świątek, choć dwa te święta również mało mają ze sobą wspólnego, jak Papież z królem Wiktorem na jednéj fotografii. Kolizyi téj jednak nie można uniknąć, odkąd pierwsza niedziela czerwca przeznaczoną została na obchód téj uroczystości. Składa się ona z dwóch części: przeglądu wojsk gdzieś daleko za miastem a fajerwerku wieczorem. Dotąd w dzień statutu regularnie padało, tak iż program lub w części lub zupełnie pozostał niewykonalnym. Ta niedziela nie różniła się od poprzedniczek: pozwoliła na przegląd wojsk, ale zabroniła fajerwerku, lunąwszy silnym deszczem. Środek programu wypełnił obiad u prefekta. Temu oczywiście deszcz przeszkodzić nie potrafił, ale téż nie zwrócił na się niczyjéj uwagi, oprócz tych, co jedli. Nie było ich więcéj nad 30. Smutną rzeczą taki obiad urzędowy, zwłaszcza gdy gospodarz jest monarchistą lub być nim musi, a goście są republikanami. Przypomina mi to niedawny obiad w Medyolanie na cześć zwycięstwa pod Legnano. Było tam nakryć 1500, samych republikańskich, o ile nakrycie niem być może. Zażądali goście stanowczo, aby w sali nie było obrazu Najjaśniejszego Pana. Mieli poniekąd racyą, bo rodzina sabaudzka nic nie przyczyniła się do tego zwycięstwa. Mimo to prefekt tak silnie bronił obrazu, że w końcu republikanie zezwolili na jego obecność, nie chcąc razem z nim pozbyć się przyjemności obiadu, zadowolniwszy się przyrzeczeniem, że tylko prefekt wniesie zdrowie królewskie, a nikt go wypić nie będzie zmuszony.

6 czerwca.

Dzisiaj, w dzień św. Klaudyusza, odpust w kościele XX. Zmartwychwstańców. Patron ich kościoła był Biskupem francuskim lub raczéj burgundzkim w VI. stuleciu, a grób jego, słynny cudami, stał się stolicą biskupią S. Claude. Niegdyś ulubiony cel pielgrzymek, stracił grób znaczenie swoje, gdy podczas wielkiéj rewolucyi świętokradzkie ręce pozbawiły go świętych zwłok. Przetrwawszy nie zepsute jakie dwanaście wieków, zostały przez rewolucyonistów rozrąbane i spalone.

Podczas wieczornego nabożeństwa Kardynał-Prymas, chcąc dać XX. Zmartwychwstańcom dowód swego szacunku, udzielił błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, przy asyście kolegium polskiego.

Kilka dni przedtem prezydował na popisie szkoły żeńskiéj margrabiów Patrizzich, gdzie młode uczennice na cześć jego odprawiły deklamacyą dramatyczną, z wielkim gustem i powodzeniem. Używa Kardynał ciągle dobrego zdrowia mimo brzydkiego powietrza, jakie mamy w tym roku. Gorący sezon przepędzi w Albano, gdzie Kardynał di Pietra ofiarował mu gościnność w pałacu biskupim. Zdarzało się kilkakrotnie ostatniemi czasy, że prości pielgrzymi z poznańskiego przyśli ucałować ręce swego najukochańszego Arcypasterza. Trzeba było widzieć radość owieczek, a rozrzewnienie pasterza.

8 czerwca.

Parlament jeszcze nie ukończył prac swoich a ministrowie obchodzą się z nim delikatnie, jak z koszem jaj, aby nie rozbić sztucznéj większości. Depretis, zagadnięty o politykę wschodnią, odpowiedział dwuznacznie, że będzie postępował zgodnie z korzyścią kraju, a ta w danym razie może wymagać wojny. Ztąd nie chodzi Włochom o pokój bezwzględny. Prawica zaniepokoiła się tą odpowiedzią, wie bowiem dobrze, że ministerstwa awanturnicze, niepewne bytu swego, chętnie zaczynają zagraniczne burdy, aby odwrócić uwagę od kłopotów domowych. Nicby nie było nadzwyczajnego, gdyby i Nicotera popróbował tego środka. Przyjdzie mu to tém łatwiéj, że nie poczuwa się, jak niedawno powiedział, do obowiązków sumienia.

Zamyśla on wielką reformę funduszów dobroczynnych, która dozwoli i jemu i stronnikom jego grubo się obłowić. Tymczasem wydał okólnik do prefektów, aby nie zezwalali na żadne wydatki religijne, choćby nawet zastrzeżone aktem fundacyjnym. Zazwyczaj bowiem pobożny fundator nakłada warunek większéj lub mniejszéj liczby mszy, mających odprawiać się za spokój jego duszy. Dotąd ściśle przestrzegano téj i za grobem obowięzującéj woli i chyba ludzie nie mający żadnego szacunku dla ludzkiéj osoby, mogli pokusić się o złamanie tego warunku. Ale Nicotera zapatruje się inaczéj na tę sprawę. Tłumaczy prefektom, że wykonanie ostatniéj woli jest li obowiązkiem sumienia, a taki obowiązek nie jest żadnym, że przeto państwo nie może zezwalać na wydatki, mające źródło swoje nie w prawie, lecz w skrupułach sumienia. Tu już złość rewolucyjna dochodzi do szczytów szaleństwa, nie widząc, że kto ciągnie korzyści, powinien także ponosić ciężary, a kto nie chce drugich, niechaj się zrzeka i pierwszych.

Albo zniesienie przysięgi! czyż nie dowodzi zarówno nienawiści do Boga, jak głupoty w naszych rewolucyonistach. Przysięgano dotąd na Boga i św. ewangelią. Parlament wykreślił Boga i ewangelią, zostawiwszy tylko wyraz „przysięgam.“ Czyż godziło się jednę z najświętszych czynności w życiu ludzkiém zamienić w bluźnierczą farsę? Przysięganie jest uroczystém wezwaniem na świadka Najwyższéj Istoty. Ale na to trzeba ją wymienić, trzeba wezwać Jéj imię, aby obecnym wiadomém było, że Ona ma świadczyć. Gdy kto tylko mówi „przysięgam“, nie wzywa nikogo na świadka, nie nadaje słowom swoim więcéj powagi, aniżeli przez zwykłą afirmacyą, a używając słowa, które dotąd było poświęcone wezwaniu bóstwa, wielką Jemu wyrządza zniewagę. Senat chciał poniekąd naprawić błąd parlamentu i przekazał prawo osobnéj komisyi, która poleciła formułkę „przysięgam w obec Boga.“ Deistyczna ta formułka, jak wszystkie półśrodki, nikogo nie zadowolni, a gdyby nawet utrzymała się, nie może zastąpić dawnéj przysięgi, bo nie o to chodzi, aby w obec Boga coś zaręczyć, gdyż to i bez woli naszéj zawsze robimy, lecz żeby bezpośredniém Jego wezwaniem poczuwać się do odpowiedzialności również wielkiéj jak godność Osoby, którą na świadka wzywamy. W tém cała rękojmia przysięgi, a ta ginie zupełnie w nowowłoskiéj formułce.

Ciekawe są także spory o „wystawę morską“ w Neapolu. Odbyła się w r. 1871, ale dotąd rząd nie zapłacił rachunków. Wierzyciele czepiają się byłych członków komisyi, a ci oświadczyli publicznie w parlamencie, że skoro rząd wzbrania się zapłacić długi, przez nich w jego imieniu zaciągniętych, na przyszłość żaden uczciwy człowiek nie będzie chciał należeć do rządowych komisyi. Biedni posłowie! nie wiedzą, że ludzie uczciwi już dawno nie mają stósunków z rządem włoskim. Jednemu z wystawców przyznano medal złoty, ale dotąd ani tego, ani innych medali nie można było u rządu doprosić się. Kupiec amerykański skarży się przed parlamentem, że nie może doczekać się medalu, potrzebnego mu do kupieckich interesów, że jeśli tylko o złoto chodzi, przyśle im ile zechcą, byleby nareszcie kazali mu medal wybić.

NIEMCY.

* Berlin 18 czerwca. Izba Panów przyjęła na posiedzeniu piątkowém ustawę, dotyczącą rozdziału publicznych ciężarów przy podziale gruntów i zakładaniu nowych osad w 6 wschodnich prowincyach i Westfalii, z dwoma nieznacznemi odmianami od uchwał Izby poselskiéj. Projekt do prawa o uzdolnieniu do wyższych urzędów administracyjnych przedyskutowano do § 9. Ośm paragrafów przyjęto; przy dwóch następnych, odnoszących się do urzędu landratów, objawiła się tak wielka różnica zdań, że korzystano z mającego o godzinie 5 odbyć się pogrzebu zmarłego członka Izby Panów, dr. Götze i dalsze obrady do następnego dnia odroczono. Debata zaś cała nad tym projektem czyniła wrażenie, jakoby Izbie Panów bardzo mało zależało na przyjściu do skutku téjże ustawy.

Posiedzenie wczorajsze, na którém trzech ministrów było obecnych, pp. Camphausen, hr. Eulenburg i dr. Falk, rozpoczęło się od znanéj już czytelnikom interpelacyi p. Kleist-Retzow w sprawie szkół mieszanych. Ponieważ minister Falk oświadczył gotowość swoją do odpowiedzi natychmiast, zabrał głos interpelant do uzasadnienia swego zapytania. Minister przyrzekał, tak mówi interpelant, podczas dyskusyi nad prawem o nadzorze szkoły, że konfesyjny charakter szkół będzie zachowany. Na mocy zaś rozporządzenia, wydanego w r. 1872 nauka religii z 5 na 4 godziny w szkołach elementarnych ograniczoną została, daléj nie uwzględniano wcale konferyi i ustanowiono ewangelickich inspektorów szkólnych nad katolickiemi szkołami i odwrotnie; a co najgorsza poczęto urządzać szkoły symultanne przez połączenie ewangelickich i katolickich szkół, a nawet chrześciańskich i żydowskich. Datuje się to od rozpoczęcia kulturkampfu, który prawdziwą ironią na właściwe znaczenie słowa zawiera. Artykuł konstytucyi 24 broni wyraźnie zasady wyznaniowéj. Dziecko, jeśli ma zostać chrześcianinem, musi przez życie i szkołę być wprowadzoném do chrześciaństwa. Nauka wszelka winna być oparta na religii. Jeżeli nauka religii ograniczoną będzie w ten sposób jak obecnie w szkołach symultannych, natenczas wzmagać się będzie jéj pogarda i indeferentyzm; a w miejsce powagi rozsiędzie się w sercu młodem zgubna krytyka. Szkoły symultanne są pionierami socyalizmu. Najzgubniejszym skutkiem szkół symultannych i usunięcia nauki religii będzie wzmaganie się złego, które widzimy dzisiaj we wszystkich stósunkach gospodarczych. Minister Falk zaprzeczał, aby w zasadzie był miał polecać urządzanie szkół symultannych. Rozporządził tylko, aby tam gdzie rozdział szkół na pojedyńcze konfesyjne szkoły utrudnia bardzo osiągnięcie celu szkoły, ułożono się dobrowolnie o połączenie szkół. W nielicznych przypadkach, gdzie stawiano opór nieuzasadniony, nakazał przymusowe połęczenie. Uwzględniano jednak przytém zawsze naukę religii. Rząd ma prawo do podobnego postępowania, bo nawet przytoczony artykuł 24 konstytucyi mówi aby religijne stosunki, „o ile możności“ uwzględnjano. Co do drugiego punktu interpelacyi, minister uważa podobne szkoły za zbawienne dla kraju a zwłaszcza w okolicach, gdzie dotychczas różnica religijna lub narodowa — dawała powód do zaostrzania nieprzyjaźni pomiędzy ludnością. Doświadczenie czteroletnie mówi za szkołami podobnemi, a nie za przeciwnikami tychże szkół, i dla tego rozporządzenie swoje uważać musi minister za formalnie prawne, a materyalnie uzasadnione.

W dyskusyi nad tą interpelacyą, zabrał jeszcze głos hr. Udo Stolberg i zbijał wywody ministra a zwłaszcza doświadczenie czteroletnie uważał za niedostateczne, gdyż nie wiele dotychczas symultannych szkół istnieje. Skutki zgubne mogą dopiero za jakie lat 30 być widoczne. Tymczasem już gdzie indziéj, jak np. w Holandyi smutne pod względem religijnego pokoju zrobiono doświadczenie. Dążność zakładania szkół symultannych jest analogiczną z dążnością ślubów cywilnych. Są to żądania liberalnéj partyi i obie urzeczywistnione być mogły jedynie w kulturkampfie; Kościołowi katolickiemu szkodzić nie będą, za to tém więcéj ewangelickiemu.

Po zamknięciu dyskusyi nad tym przedmiotem, przyjęła Izba bez debaty projekt do prawa, dotyczącego połączenia Księstwa Lauenburgskiego z monarchią pruską, również ustawę o przełożeniu roku etatowego. Nakoniec przedyskutowała jeszcze Izba do końca prawo względem uzdolnienia do wyższych administracyjnych urzędów i po kilku zmianach zwłaszcza w § 10 i 13 dokonanych je przyjęła. Na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia postawiono na pierwszem miejscu projekt do prawa o języku urzędowym.

Nat. Lib. Cor. dowiaduje się z dobrego źródła, że wybory do Izby poselskiéj odbędą się na pewno w październiku r. b.

Izba poselska rozpocznie jutro swe posiedzenia. Porządek dzienny wykazuje 10 numerów, nie zawiera jednak nic ważniejszego. Pomimo, że Izba dużo jeszcze przedłożeń rządowych ma do załatwienia w krótkim czasie, bo sesya tylko do 28 b. m. podług zdania ogólnego trwać będzie, to jednak wniósł rząd jeszcze jeden projekt do prawa, upoważniającego rząd do płacenia z kasy państwa funduszowi fidei komisu koronnego 2,845,000 marek jako wynagrodzenie za pretencye korony do dziedzictwa Schwedt. Pieniądze te dostarczyć ma znowu niewyczerpana dzisiaj kontrybucya francuzka.

Na posiedzeniu ostatniém ministerstwa stanu dnia 15 b. m. złożyli nowo mianowani ministrowie Hofmann i v. Bülow przysięgę. Dla czego mianowano dwóch najznaczniejszych urzędników państwa niemieckiego ministrami monarchii pruskiéj, tłómaczą obecnie dzienniki. Odkąd Prusy rej wiodą w dążnościach zjednoczenia Niemiec, polityka cesarstwa niemieckiego w ścisłym ustawicznie związku pozostać musi z polityką monarchii pruskiéj. Zatém tak jak kanclerz niemiecki jest prezydentem ministerstwa pruskiego, jego zastępcy w urzędzie kanclerskim muszą być ministrami i brać udział w naradach ministerstwa pruskiego, aby umieli godzić interesa, stósunki i potrzeby największego państwa związkowego z interesami cesarstwa niemieckiego. Znaczy to po prostu, że państwo niemieckie ma być synonimem monarchii pruskiéj.

Staatsanzg. publikuje następujące prawa: 1. ustawę dotyczącą przelania praw własności i innych praw monarchii do kolei żelaznych na państwo niemieckie, datowaną 4 czerwca; 2. prawo względem zakupna i wybudowania kolei żelaznych Halle-Kassel i Nordhausen-Nixei z 7 czerwca; 3. prawo o zniesieniu egzemcyi parochialnéj z 3 czerwca.

Prezydent urzędu kanclerskiego Hofmann mianowany został jak donosi Staatsanzg. dekretem z 13 czerwca pełnomocnikiem przy radzie związkowéj.

Urzędownie piszą, że nominacya dyrektorów Herzoga i Ecka na podsekretarzy stanu nie oznacza wcale zmiany organizacyi w urzędzie kanclerskim, lecz jest jedynie podwyższeniem rangi.

Posiedzenie wydziału krajowego Alzacko-Lotaryngskiego w Strasburgu zamknięto wczoraj. W mowie powiedzianéj na końcu poruszył przewodniczący sprawę nowych klęsk, zarządzonych przez wylew Renu i polecał gorąco opiece rządu poszkodowanych. Prezes naczelny przyrzekł, że co tylko będzie w jego mocy, czynić będzie ku przyniesieniu ulgi nieszczęśliwym.

W Lipsku umarł 14 b. m. jeden z największych uczonych historyków niemieckich prof. dr. Wuttke. Był to mąż z charakterem dzisiaj tak rzadkim. Wobec katolików nie dzielił on nienawiści dzisiejszych liberałów, lecz spodziewał się ich zwyciężyć w duchowéj walce. Pisał wiele uczonych dzieł, a i w kwestyach czasowych zabierał często głos. Uwagi godne jest dzieło jego o korrupcyi w dzisiejszéj literaturze i prasie niemieckiéj. Liberalni nie usiłowali nagromadzonych tamże dowodów zbijać, pragnęli dzieło zabić milczeniem.

Socyaliści urządzają wielki festyn ludowy w Berlinie na 18 czerwca, jako dzień wypuszczenia z więzienia posła do parlamentu pana Most.

Komergerycht berliński odrzucił prośbę hr. Arnima o cofnięcie listu gończego z powodu, że świadectwa choroby lekarze zagraniczni wystawili.

Byłego redaktora odpowiedzialnego Germanii p. Gustawa Taube przewieziono w zwykłym zielonym wozie przeznaczonym dla wszelkiego rodzaju delikwentów z więzienia Staatsvogtei do więzienia w Plötzensee.

W Szczecinie spuszczono na wodę nową, dla niemieckiéj marynarki wojennéj zbudowaną, korwetę. Z polecenia cesarza odbył ceremonią poświęcenia okrętu kontradmirał Henk i nadał mu nazwę „Sedan“.

Bióro Wolffa zaprzecza wieściom dziennikarskim, rozgłaszającym, że następcą ministra saskiego finansów p. Friesen, który we wrześniu na pewno urząd złoży, będzie minister spraw wewnętrznych p. Nostitz-Wallwitz.

Wielki książę rosyjski Michał przybył z żoną wczoraj do Baden-Baden z Paryża.

W 14 saskim okręgu wyborczym wybrano posłem do parlamentu prawie jednogłośnie pana Könneritz z Lipska.

FRANCYA.

* Paryż, 17 czerwca. W senacie stoczono walkę, w któréj stronnictwo konserwatywne odniosło zwycięztwo — Buffet jest senatorem dożywotnim. Prawie wszyscy senatorowie, z księciem Audiffret Pasquier na czele, byli obecnymi, nie było jenerała Cissey „dla słabości.“ Podczas głosowania złożył Waddington projekt udzielania sposobu stopni akademickich na stół senatu. Buffet otrzymał 144 głosy, Renouard 141; nadto oddano jednę kartkę białą. Oddał ją podobno Victor Hugo?! nie chcąc głosować na p. Renouard, który czasu swego złożył przysięgę wierności cesarstwu. Oprócz p. Ricard zmarło jeszcze 3 senatorów, Esquiros, Maurice i Bernard-Dutreil. Na lewicy panował popłoch i podziw. Biuro telegraficzne Izby było w formalném oblężeniu, telegrafowali senatorzy i deputowani do wszystkich departamentów. Kiedy imię Buffeta wyszło z urny wyborczéj, na trybunach począł się szmer niezadowolenia, w kilku miejscach gwizdano — na rozkaz księcia prezydenta otrzymali widzowie jednéj z trybun rozkaz opuszczenia gmachu posiedzeń, ponieważ hałas na téjże trybunie nie ustawał. Oby to pierwsze zwycięstwo senatu było przepowiednią rychłego upadku Waddingtona i upadku jego projektu w senacie!

W Izbie deputowanych przedłożył Cochery sprawozdanie budżetowe, a oprócz tego przyjęto nowy porządek dzienny. Wybór Bartholiego (w dep. Sartène) został po dłuższéj debacie stósownie do sprawozdania komisyi, 245 głosami z 416 za ważny uznany; pod koniec posiedzenia

przedłożył minister spraw wewnętrznych projekt do prawa dotyczący pożyczki paryskiéj.

Dzienniki, które ciągłych zmian pragną z każdéj sposobności korzystają, wyzyskując ją w swych celach, chciałyby ze zwycięstwa pana Buffeta zrobić kwestyą gabinetową, jak o tém przebąkiwały już przed skrutynium samém. Po- między innemi pisze korespondent Köln. Ztg, że p. Gambetta gawędząc z grupą swych kolegów miał oświadczyć, iż klęska p. Renouard nie może być wcale powodem do usunięcia się ministerstwa, gdyż senat ma zupełną swobodę w wybieraniu swych członków, i właściwie tylko w tym razie, gdyby ta sama większość odrzuciła jaki projekt ministerstwa, byłoby to dowodem niezaufania. Zdaje nam się, że się do tego niebawem nadarzy sposobność. Waddington, który pod złemi auspicyami, jakby wyzywając senat do walki, złożył na stół senatu swój projekt, będzie się mógł niebawem przekonać, czy możebną dlań burmistrzować po protestancku w katolickiéj Francyi. Jeżeli projekt jego, o czém przekonani jesteśmy, upadnie w senacie, natenczas mogłoby przyjść do konfliktu pomiędzy obydwiema Izbami i ministerstwo mogłoby się czuć spowodowaném do ustąpienia.

Journal officiel ogłasza dwa okólniki ministra robót publicznych do prefektów, mieszczące w sobie przepisy, aby budowano jak najwięcéj gmachów szkólnych po prowincyach i aby szkoły w ogóle jak najlepiéj odpowiadały potrzebom sanitarnym.

Komisya wyznaczona przez ministra wojny a złożona z 2 jenerałów, 4 pułkowników (2 z kawaleryi i 2 z piechoty) i jednego wyższego oficera artyleryi, wyjechała wczoraj do Rosyi, gdzie ma wziąść udział w wielkich ćwiczeniach wojskowych.

Soleil donosi, że Biskupi z Orleanu i Angers, msgr. Duppanloup i Freppel wystąpili, za przykładem Arcybiskupa z Aix, z departamentalnéj rady szkólnéj.

TURCYA.

*Z Carogrodu piszą do Gazety Lwowsk. pod dniem 10 czerwca o nowych rozporządzeniach Sułtana, co następuje:

W jednéj z poprzednich moich korespondencyi, donosząc o Hacie sułtana Murada V z dnia 1 czerwca, jako o pierwszym jego publicznym europejskiego znaczenia akcie urzędowym, obiecałem przesłać go gazecie albo w dosłownem tłomaczeniu, albo w streszczonym rozbiorze. Wstrzymywałem się jednak z wykonaniem téj obietnicy z dwóch przyczyn. Chciałem najprzód wyczekać a raczéj wyrozumieć, jak téż przez tutejszą publiczność Hat ten przyjętym zostanie i jakie na nią zrobi wrażenie; a potem kiedy się pierwsze jego tłómaczenie w jedném z tutejszych pism francuzkich pojawiło, wszystkie inne chórem zawołały, że nie zgadza się z tekstem tureckim. Trzeba było zaczekać, dopóki urzędowe jego tłómaczenie ogłoszoném nie będzie.

Co do publicznéj o tym Hacie opinii, ta w początkach wcale nim zentuzyazmowaną nie była, przyjęła go dość chłodno, obojętnie, może dla tego, że wiara w Haty została w Turcyi mocno podkopaną od czasu, jak głośny Hat-i szerif*) Gulhany wcale nie został wykonanym, a późniejszy Hat-i-humajun sułtana Abdul-Medżida z r. 1856 o tyle wszedł w wykonanie, o ile w pierwotnéj swéj myśli dał się wykrzywić i sfałszować. Dla tego i do Hatu Murada V nie wielkie w początkach przywięzywano znaczenie. Dopiero, kiedy się urzędowe jego tłómaczenie ukazało, i lepiéj się w nie wczytano, a nad Hatem zastanowiono spokojniéj i gruntowniéj, poczęła i opinia być mu przychylniejszą i większą doń przywięzywać wagę. Co zaś i do tego urzędowego tłómaczenia, znawcy kompetentni twierdzą, że i ono nie zgadza się z duchem tureckiego tekstu; czemu ja bynajmniejbym się nie dziwił bo styl turecki ma to do siebie, jak się o tém niejednokrotnie przekonałem, że jeśli piszący nie chce być zupełnie jasnym, to go inaczéj każdy będzie czytał. Pism tureckich jest ośmioro: 1) rik-a, pismo pospolite, listowe; 2 siaket protokolarne; 3) talik, ulemowskie 4) Dywan, pałacowe. 5) Suliz, alkoranu. 6) Nesich drukowe. 7) Dywan kyrmazi, bujrułtowe i 8) Kiufi stare pismo. Mało jest takich Effendich, co by te wszystkie ośm rodzajów pisma tureckiego znali, a jeszcze mniéj takich, coby je wszystkie jednakowo czytali. Nic więc dziwnego, że nie wszyscy zgadzają się na wierność tłómaczenia sułtańskiego Hatu. Przyjąwszy je jednak jak jest, przyznać trzeba, że różni się Hat ten wielce i pod wielu względami od wszystkich poprzednich, przedewszystkim zaś położoném zaraz na wstępie oświadczeniem, od ktorego Murad V Hat swój zaczyna, że sułtanem został z Bożéj łaski, a z woli poddanych i na ich jednomyślne żądanie; różni się daléj od wszystkich poprzednich szczerością i otwartością, z jaką przyznaje, że skutkiem złych rządów ostatnich, państwo do nader smutnego doprowadzone zostało położenia, tak pod względem finansów, jak i różnych zakłóceń wewnętrznego pokoju. Zaradzić temu złemu i ratować państwo od ruiny można jedynie przez oparcie systemu rządowego na prawnych, poważnych, niezachwianych podstawach odpowiednich istotnym potrzebom dzisiejszego położenia rzeczy i populacyi, a to w taki sposób, żeby wszyscy poddani Porty, bez wyjątku, używać mogli zupełnéj wolności z poszanowaniem jednak praw naszéj (muzułmańskiéj) religii. W tym celu potrzeba niezbędnie zreformować kolejno Radę Stanu ministerstwo sprawiedliwości, oświaty, finansów, jak również i inne gałęzie administracyi. Za najpilniejszą i najgwałtowniejszą uważa Hat potrzebę zreformowania ministerstwa finansów, przycisk największy kładąc na zaprowadzenie poważnéj i rzetelnéj kontroii, któraby nie dozwalała przekraczać granic budżetem przepisanych, ani grosza publicznego marnie trwonić. Dla przyjścia w pomoc temu ministerstwu, mówi Hat, sułtan Murat V z listy swéj cywilnéj robi na rzecz jego takie a takie ustępstwa i ofiary, jakie w poprzednich moich korespondencyach wymieniłem. W końcu powiada nowy sułtan, Murad V. że najusilniejszym jego będzie staraniem zachowanie dobrych i przyjacielskich stosunków ze wszystkiemi obcemi mocarstwami. Taka jest w streszczeniu myśl sułtańskiego Hatu z d. 1 czerwca 1876.

Carogród, 11 czerwca.

❸ Wczorajsza moja ztąd korespondencya o Hacie sułtana Murada V z dnia 5 czerwca i o zapowiedzianych w nim reformach i reorganizacyach instytucyi państwowych w Turcyi, w ścisłym a nawet bezpośrednim pozostaje związku z wiadomością, jakiéj dziś Gazecie udzielam, a która jéj czytelnikom będzie może wyglądała na powieść wschodnią z „Tysiąca nocy i jednéj.“ Nie z niéj to jednak, ale z dziennika tutejszego Stamboul, będą

*) Hat w ogóle pismo, Hat-iszerif, prześwietne pismo, Hat-i-humajun przesławne pismo.

cego organem stronnictwa, które dziś losy Turcyi w swoim ma ręku, wypisuję co następuje:

„Na zebraniu wszystkich ministrów i kilku innych jeszcze wysokich dygnitarzy, jakie się w czwartek, dnia 8 czerwca odbyło w Szeik-ul-Islam-kapussi, po długich naradach, które się późno w noc przeciągnęły, zgodzono się jednomyślnie na projekt utworzenia izby reprezentacyjnéj, a Midhatowi baszy powierzono, również jednogłośnie, wypracowanie tego projektu. Wedle autentycznych naszych informacyi, zgromadzenie to nasze (medżilissi memaalik), złożone ma być jak następuje. Każda prowincya wybierze 4 deputowanych, reprezentujących różne wyznania. Liczba deputowanych z Carogrodu oznaczoną będzie wkrótce. Specyalném zadaniem tego zgromadzenia będzie: a) kontrolować finanse, dyskutować i wotować budżet; b) czuwać i mieć w opiece wymiar sprawiedliwości, rewidować prawa cywilne i wewnętrzne, a w razie potrzeby promulgować nowe; c) Izba będzie się przedewszystkiém zajmowała, żeby stworzyć przemysł, protegować i wspierać rolnictwo i handel. Ministerstwo odpowiedzialne będzie przed Izbą. Takie są zasady, przyjęte na czwartkowém posiedzeniu, na posiedzeniu, które historya zapisze jako początek odrodzenia się państwa Ottomańskiego. Również powinna historya zapisać, że to Murád V był najżarliwszym promotorem tego solennego aktu. że to on, wyzwalając swe ludy, tryumfującą taką daje odpowiedź zwątpiałéj Europie — a w niwecz obraca intrygi nieprzyjaciół Turcyi. Zaledwie na tron wstąpił, dokonał Murad V największéj w nowym czasie reformy. Ludy jego będą mu umiały okazać swą wdzięczność, przychodząc w pomoc ze wszystkich sił swoich ministrom, usiłującym spełnić chlubne zadanie, jakie im młody ich władzca powierzył.“

Oto są słowa wyjęte z dziennika Stamboul. Gdyby rzeczywiście stały się ciałem, mielibyśmy to zdumiewające zjawisko, że nie Turcya pozostałaby ostatniém w Europie państwem niekonstytucyjném, — a sprawdziłoby się polskie nasze przysłowie, że się świat do góry nogami przewraca!

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

Ostatnie dzienniki, z których zwykle czerpiemy nasze o sprawie wschodniéj wiadomości, nie podają nam nic takiego, coby przyczynić się mogło do wyjaśnienia téj mglistéj i niepewnéj sytuacyi, w jakiéj sprawa ta ustawicznie się dotąd znajduje. Niepewną jest zatém, jak zamierza sobie postąpić Turcya z powstałemi prowincyami, nie wiadomo i to daléj, czy Rosya, dotychczasowa ich protektorka, nie usunie swego ramienia i nie wyda ich na zemstę, łup i zniszczenie, nieznany jest wreszcie plan Czarnogórza i Serbii; co myślą uczynić, ażeby z honorem wycofać się, narobiwszy tyle hałasu i wrzawy wojennéj. Pewną jest tylko rzeczą, że Austrya jak najusilniéj stara się o to, ażeby już raz zapanował spokój w graniczących z nią prowincyach, w pierwszym rzędzie pragnie się pozbyć kłopotu, jaki ma ze zbiegłemi na terytoryum jéj rodzinami bośniackiemi. W tym celu wyjeżdża, jak donosi Presse wiedeńska, baron Rodycz do południowéj Dalmacyi, ażeby raz jeszcze popróbować szczęścia i nakłonić zbiegów bośniackich do powrotu do kraju. Pol. Corr. podaje znów wiadomość, że dyplomacya serbska pracuje obecnie nad tém, aby za trudy i ochoczość swoją wojenną zyskać jakąś nagrodę i zdobyć dla siebie choćby część Bośnii. Kwestya tylko wielka, czy Turcya na to zezwoli, która ufna w pomoc Anglii i harda z powodu bezradności w sprawie wschodniéj mocarstw europejskich, gotowa stawić niepodobne do wykonania warunki. Jedyną tu kotwicą ratunku znów Rosya. Tam dotąd więc, jak Pol. Corr. donosi, wyjeżdża w tych dniach serbski metropolita Michał w misyi od księcia Milana.

Na hercegowińskim teatrze wojennym głucha dotąd zalega cisza; nie odbieramy ztamtąd żadnéj wiadomości, ani o ruchach licznych tam oddziałów powstańczych ani o planie Muktara baszy, któremu, jak to niedawno temu donoszono, polecono dotrzeć do Niksicza i zaprowiantować tę twierdzę. Zdaje się, że obydwie wojujące strony, zużywszy w krwawych bojach poprzednio stoczonych swe siły, odpoczywają, uzupełniając swe szeregi i do nowéj gotując się walki. Powstanie zaś bośniackie wzrosło do takich rozmiarów, że wojsko tureckie nie śmie już dziś do otwartéj przeciw powstańcom wystąpić walki i odpiera tylko nieudolnie występującego zaczepnie nieprzyjaciela. W dniu 8 b. m. obległy połączone oddziały Marka Bajalicy i Gjenadiji na strażnicę turecką Jelowacz, leżącą na drodze pomiędzy Kostajnicą i Prjedorem. Powstańcy zawezwali załogę turecką do poddania się. Ta początkowo wzbraniała się to uczynić, lecz widząc, że powstańcy na dobre zabierają się do szturmu i w razie odparcia gotowi użyć dynamitu, strażnicę wysadzić w powietrze, poddali się pod warunkiem, że po oddaniu broni i amunicyi, zostawione będzie im życie, czego téż powstańcy sumiennie dotrzymali.

W dniu 12 b. m. uderzyły oddziały te niedaleko Kozaraczu na drodze prowadzącéj z Novi do Banjuluki na eskortę turecką, prowadzącą amunicyą i żywność dla Selima baszy, stojącego załogą w Prjedorze. Po krótkiéj walce pierzchli Turcy, oddając cały transport. Czterech bejów dostało się do niewoli, których powstańcy jako ciemiężców chrześcian i zwykłych rozbójników rozstrzelać kazali

TELEGRAMY.

Berlin, 18 czerwca. Niemiecka eskadra morza śródziemnego przybyła dzisiaj do Malty.

Haaga, 18 czerwca. Jak słychyć, podało się całe ministerstwo do dymisyi z powodu odrzucenia przez Izbę drugą projektu dotyczącego prawa wojskowego.

Waszyngton, 17 czerwca. Sekratarz skarbowy Bristow podał prośbę o zwolnienie go ze służby. Jak słychać, wpłynęły na postanowienie to pobudki prywatne.

Waszyngton, 17 czerwca. Prezydent Grant wystósował do kongresu orędzie, w którem zwraca jego uwagę na to, że dotąd nie potwierdził żądanego przez rząd kredytu i że rząd w wielkim będzie kłopocie, jeżeli potwierdzenie to nie nastąpi przed 1 lipca r. b.

Madryt, 17 czerwca, Rząd hiszpański przyjął projekty przełożone mu przez komitet wierzycieli angielskich hiszpańskiego długu państwowego a dotyczące wypłaty kuponów a to dla téj przyczyny. że te nie pociągają za sobą powiększenia podatków.

Friedrichshafen, 17 czerwca. Na jeziorze bodeńskiem wielki wczoraj szalał orkan, deszcz wciąż pada, woda rośnie coraz bardziéj i dosięga już 3,08 metrów nad zero wodomierza. Langengargen jest znacznie zalane. mieszkańców niektórych zagrożonych domów trzeba było ratować łodziami. Linia kolei żelaznéj Lindau-Bregenz jest również zalaną, komunikacya wstrzymaną.

Wormacya, 17 czerwca. Woda wciąż rośnie i doszła do téj saméj wysokości co w miesiącu marcu. Groble w części dopiero posporządzane po powodzi wiosennéj znowu poprzerywane, a cała nizina zalaną. W niżéj położonych częściach miasta poczyna woda wdzierać się do mieszkań.

Londyn, 16 czerwca. Według doniesienia Manchester Examiner zawiesiły wypłaty przędzalnie bawełny w Belfast i Portland firmy Malcomsem i Spółka. Pasywa mają wynosić przeszło jeden milion funt. sterl., który przecież pokryto z wyjątkiém 100,000 funtów sterlingów.

Madryt, 16 czerwca. Senat przyjął artykuł 11 konstytucyi o tolerancyi religijnéj 113 głosami przeciw 40, Urzędownie stwierdzono, że Don Carlos znajduje się w Mechiku.

Cincinati, 16 czerwca. Konwencya republikańska zajmowała się przez cały dzień wyborem kandydata do prezydentury. Według prawa powinien mieć kandydat głosów 379. Przy 6 wyborze otrzymał Blaine, mający dotąd najwięcéj głosów, 308; Hayes 113, Morton 85, Conkling 81, Hartranf 50, Washburne 4, Wheeler 2 głosy. Przy 7 wyborze, po zrzeczeniu się kandydatury ze strony Bristowa i Kortona, otrzymał Hayes najwięcéj głosów i postawiouy został jako kandydat. Jako kandydata do wice - prezydentury postawiono Wilhelma Wheeler z Nowego Jorku.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z pod Grodziska, że ks. proboszcz Józef Sąchocki z Ptaszkowa, za niekorespondowanie z p. Massenbachem, skazany jest na 130 talarów kary. Ponieważ téj kary nawet przez egzekucyą z niego ściągnąć nie było można, obłożono aresztem dzierzawę w zeszłym roku w Grodzisku 9 b. m., musiał p. Adamczak dzierżawca probostwa tę karę złożyć w biórze komisarza obwodowego w Grodzisku.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowego asystenta dr. Liebisch Najjaśniejszy Pan mianował kustoszem mineralogicznego muzeum przy uniwersytecie berlińskim.

* **Wczorajsza procesya Bożego Ciała** odbyła się przy nadzwyczajnym udziale wiernych, po części o kilka i kilkanaście mil przybyłych; widzieliśmy pomiędzy obecnymi wieśniaków z okolic Krotoszyna. Wśród sprzyjającéj pogody wyszła procesya o godzinie 9téj z kościoła farnego pięknie przyozdobioną klasztorną ulicą na rynek, zapełniony pobożnym ludem. Tu powtórzyły się znów sceny przeszłoroczne. Prezydent policyi i kilku komisarzy i żandarmów konno, znaczna liczba konstablerów pieszo starali się „ład i porządek“ utrzymywać, choć od niepamiętnych czasów procesye Bożego Ciała w największym u nas odbywają się porządku. Głównie chodziło o to, aby przylegająca do trotoarów część ulicy była wolną dla przechodzących i przejeżdżających. To téż policya, mianowicie konno służbę sprawująca z panem prezydentem na czele, dzielnie się o to starała, nie przepuszczając publiczności na trotoarach stojącéj, używała przy tém słów gromkich, które w bliskości stojącym w nabożeństwie przeszkadzały. Pan prezydent policyi przy pierwszym ołtarzu wołał na jednego z komisarzy wobec Najśw. Sakramentu: ‚Donnerwetter Herr Comisarius, halten Sie die Passage frei.“ Mimo to publiczność zachowała się spokojnie do czego się nie mało przyczyniło duchowieństwo, wskazując wiernym jak się zachować mają, i pp. profesor Szafarkiewicz, Pfitzner i Berendes, którzy czynili co mogli aby uprzedzić interwencyą policyi. Cała czynność policyi miała ten ogromny skutek, że kilku żydów i protestantów z czapkami na głowie przeszło przez ulicę koło Sanctissimum i że kilka wozów, pomiędzy temi jeden pocztowy, mogły przejechać.

Procecyą prowadził J. W. ksiądz kanonik Dorszewski, księży była liczba dość znaczna.

Po obiedzie odbyła się procesya z kościoła podominikańskiego, którą prowadził J. W: ksiądz prałat Likowski, na któréj znów policya bardzo była czynną — i aresztowała podobno 2 osoby.

Wczoraj téż po raz pierwszy zabrzmiały we wspaniałym kościele farnym nowe organy, wprawdzie jeszcze nie wykończone, dzieło słynnego orgarmistrza p. Ladegasta ze Saksonii, który oprócz organów w tumie merseburskim i skwierzyńskim, w kościele św. Mikołaja w Lipsku, w wielkiéj sali muzycznéj w Wiedniu, wykonał przeszło 70 organów i obecnie buduje równocześnie organy w tumie w Revalu. Organy farne mieć będą 2835 piszczeli, z których największe ważą do 80 kilogramów, 3 manuały, 46 głósówę, 16' pryncypał w głównym aparacie 32' podstaw w pedale, 10 skrzyń, 2 pumpy powietrzne, które zaopatrują dwa magazyny czyli rezerwoary w trakturze znajduje się, pneumatyczna machina systematu cylindrowego. Organy te będą prawdziwą ozdobą farnéj świątyni.

* **Od Zielonych Swiątek** przestał ksiądz prałat Likowski udzielać lekcyi w zakładzie prof. Mottego, na naleganie policyi, mimo, że odpowiedź na rekurs ks. Prałata, zaniesiony do ministra oświecenia nie była jeszcze nadeszła. Odpowiedź ta nadeszła w tych dniach po 3 miesiącach; dr. Falk oświadcza w niéj, że nie widzi potrzeby znoszenia zakazu policyi, wydanego na mocy § 17 ministeryalnéj instrukcyi z dnia 31 grudnia 1839 (nauczyciel, który się rządowi z politycznych albo innych względów nie podoba — może być usuniętym.)

* **Petycye** do Izby Panów w sprawie języka urzędowego wysłano z Żytowiecka z 720 podpisami, z Ponieca 600 podpisów, z Iwna z 198 podpisami, z Grodziska p. Pleszew 150, z Krobi 614, z Cilczy 200, z Ostrzeszowa 220.

* **Do uchwał Wieca** poznańskiego, na uczczenie Ojca św. odbytego, przystąpiły jeszcze: parafia Grodziska pod Pleszewem z proboszczem ks. lic. Taczanowskim, ks. Zbierski ze Slesina, ksiądz Szenic z Ostrzeszowa, parafia Ludomska z ks. proboszczem Gintrowiczem.

* **Z dniem dzisiejszym** rozpoczyna się w mieście naszém siódmy w tym roku peryod sądów przysięgłych pod przewodnictwem radzcy apelacyjnego p Cremera.

* **Tutejsze dyrektoryum policyi** wydało rozporządzenie, w którém zapowiada, że polecone a znane już czytelnikom naszym środki sanitarne, uchwalone na posiedzeniu komisyi sanitarnéj, wejdą obecnie w wykonanie. Rozporządzenie to przypomina zarazem właścicielom domów, aby najpóźniéj do 15 lipca r. b. kazali usunąć nieczystości z wychodków i śmiecisk z dołów i stósownie do przepisów policyjnych z dnia 17 maja 1873 r. desinfekcyonowali wychodki, doły zawierające nieczystości i rynsztoki znajdujące się na podwórzu domów.

* **W wydziale** kryminalnym tutejszego sądu powiatowego zapadł zeszłéj soboty wyrok, skazujący znaną broszurę Konrada Bolandena p. t. Basza na zniszczenie i to na mocy § 185 i 186 prawa karnego (o obrazę) i § 27 prawa prasowego. Jako głównie obciężające punkta w broszurze uznał trybunał miejsca na 9, 22 i 23 strony broszury. Na stronie 9 mówi autor, że wszyscy posłowie mocarstw europejskich z powodu napadu jednéj z gmin chrześciańskich czynili W. Porcie swe przedłożenia a tylko poseł nowego państwa niemieckiego nie przyłączył się do tego protestu mocarstw chrześciańskich; na stronie zaś 22 i 23, objaśniając autor walkę państwa z kościołem w państwie inteligencyi (Staate der Intelligenz), kreśli ją, jak twierdzą wywody wyroku, w sposób nieprawdziwy i pełen nienawiści. Trybunał sądowy uznał dwa te miejsca jako zawierające obrazę pruskiéj władzy państwowéj. Broszurę w mowie będącą zabrała, jak to wiadomo, król. policya, w księgarni Tytusa Daszkiewicza.

* **W wydziale kryminalnym** tutejszego sądu apelacyjnego toczył się dzisiaj proces przeciw ks. proboszczowi Niczkiemu z Mosiny, oskarżonemu o nieprzypuszczeniu do Stołu Pańskiego nauczyciela Borówki, który jak wiadomo, przyłączył się do protestu wystósowanego przeciwko encyklice papiezkiéj. Przeciw wyrokowi sądu śremskiego z dnia 23 lutego zaniósł król. prokurator apelacyą. Mimo wywodów król. nadprokuratora, który w postępowaniu ks. proboszcza Niczkiego widział wykroczenie przeciw §§ 2 i 3 praw z 13 maja 1873 r., trybunał sądowy uznał obżałowanego niewinnym i uznał wyrok pierwszéj instancyi.

* **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego** zameldowano od dnia 11 do 17 b. m.:

I) 38 urodzin, 15 chłopców i 23 dziewcząt, między temi było 5 dzieci nieprawego łoża, 23 dzieci pochodziło z rodziców katolickich, 10 z ewangelickich, 1 z żydowskich, 4 z małżeństw mięszanych.

II) 46 przypadków śmierci, z zmarłych należało 26 do płci męskiéj, 20 do żeńskiéj a między temi było 19 dzieci niżéj roku, 2 przyszło nieżywe na świat. Z tych było 25 religii katolickiéj, 16 ewangelickiéj 1 religii żydowskiéj;

III) małżeństw zawarto 17, z tych 5 czysto katolickie, 1 czysto ewangielickie, reszta małżeństw była mięszana.

* **W Babimoście** aresztowano, jak donoszą do Pos. Ztg., w dniu 10 b. m. pozasłużbowego kamelarza pana Ulmitz na rozkaz sądu powiatowego w Wolsztynie i osadzono go w więzieniu. Pan Ulmitz pełnił w Babimoście przez lat blisko 34 obowiązki kamelarza i wydatną w mieście tém był osobistością.

* **Pan Kaźmierz Grzymała** Niegolewski z Włościejewek przesłał do „Wysokiéj Izby Panów Sejmu Pruskiego!“ następujące pismo: „Jeżeli „Verbum nobile debet esse stabile,“ toć tém bardziéj słowo Monarsze jest niezłomném; a czyż to nie piękna dewiza Cesarza Konrada III z Hoensztaufów: „co król powie musi być ściśle i bez zmiany wykonane!“ a czy to dom Hoenzollerów ma być mniéj świetny jak Hoensztaufów?

Wysocy Panowie, darujcie, że Wam bez zmiany w odpisie załączam moją petycyą przesłaną izbom Pruskim na dniu 22 lutego r. b. Mocno mnie boli, że moja w pełném zaufaniu prośba przesłana reprezentantom ludu pruskiego nie zmiękczyła ich serca i memu sprawiedliwemu żądaniu zadosyć uczynionem nie zostało a do tego nam Polakom nawet z naigrawaniem, opierając się na fałszywych faktach historycznych, sprawiedliwości nie wyrządzono a tém samém wszelkie ludzkie prawa zdeptano.

Do Was to wysocy Panowie, udaje się z mą apelacyą, abyście ustawę izby co do języka — odrzucić raczyli. —“

Do Wysokiéj Izby deputowanych sejmu pruskiego.

Dowiedziałem się, że rząd Pruski wniósł nowe prawo do sejmu, do Was Panowie, jako zastępców Ludów Korony Pruskiéj, aby język niemiecki bez wyjątku był uznany jako urzędowy i aby mieszkańcom a obywatelom Prus, inszéj narodowości jak to nam Polakom, mającym nawet zagwarantowane prawa, nie było wolno posługiwać się w czynnościach urzędowych swym językiem ojczystym.

Na samą pogłoskę o témże prawie, każdego prawego obywatela uczucie grozą się przejmuje.

Do tak niesprawiedliwego czynu, zapewne żaden prawy obywatel nie będzie w stanie w jakikolwiek sposób się przyłożyć.

Wy Panowie Deputowani jesteście wybrani przez lud i ciężki rachunek z zapoznania praw naszych zapewne przed Waszemi Obiorcami zdać musielibyście. — Boć nie jest możebném, aby się Was zaprzeć nie mieli Wasi o-

biorcy, skorobyście się do tak o pomstę do Boga wołającego czynu przyłożyć mogli.

Wy Panowie Deputowani nawet przecież nie będziecie chcieli do złamania słowa królewskiego się przyłożyć.

Lud, który chce być wolnym, nie może być niesprawiedliwym, nie może odbierać ostatniéj spuścizny po Ojcach, to jest języka.

Nie tylko z moralnego stanowiska jest niegodném i niemożliwém, zakazywać używania w swéj obronie języka ojczystego, ale nawet z prawniczéj strony jest to niemożebném.

Na jakie to niesprawiedliwości i straty każdy zostanie narażony, jeżeli nie będzie mógł w sprawach administracyjnych i sądowych używać swego języka zwłaszcza jeżeli do niemiecku nie rozumie. Język mu tedy wyrywacie i na niemowę wskazujecie.

A ja oprócz tego z osobistych względów udaję się z prośbą do Wysokiéj Izby, aby tego prawa nie przyjmowała.

Mnie na śmiertelném łożu pod błogosławieństwem mój Ojciec ś. p. Pułkownik Andrzéj Niegolewski z Niegolewa przykazał, abym strzegł naszego ostatniego skarbu to jest mowy ojczystéj. Przysiągłem mu, że żądaniu jego zadosyć uczynię.

Choćby mię przez owę prawo zakazujące używania w czynnościach urzędowych mego języka ojczystego t. j. polskiego, miały kary spotkać, choćbym na największe straty miał być narażony, słowa danego na śmiertelném łożu memu Ojcu złamać nie mogę, a przecież mój Ojciec był w prawie żądać odemnie tego przyrzeczenia.

Mój Ojciec należał do tych, którzy brali udział w wojnach zakończonych traktatem wiedeńskim. Prawie wszystkie pobojowiska krwią Polską zroszone przekonały Monarchów o sile żywotnéj Polaków. Sami ci Monarchowie pomimo, że Polacy przeciw nim walczyli, uznali naszą narodowość, któréj głównym wyrazem język, i wzajemnie gwarancyami zabezpieczyli. Domaganie się też wykonania tych krwią okupionych gwarancyi uważał ś. p. Ojciec za główne zadanie swego życia. Biorąc udział prawie w wszystkich sejmach prowincyonalnych zawsze się o wykonanie praw nam najświętszych upomiał. Upominać się zaś tam bardziéj miał prawo, bo i sami monarchowie pruscy wspaniałomyślnie jasno, dobitnie zabezpieczyli Polakom ich narodowość, ich język a mianowicie śp. Fryderyk Wilhelm III król pruski, któremu nadano miano Sprawiedliwego, przy okupacyi przyrzekł szanować naszą mowę ojczystą w W Ks. Poznańskiém. Mój Ojciec składał homagium, nie jako Prusak, tylko królowi pruskiemu, ale jako obywatel Polak, mieszkaniec W. Ks. Poznańskiego, składał homagium W. Ks. Poznańskiemu i to na podstawie

przyrzeczonych nam swobód, to jest, że język, religia, zwyczaje nasze zostaną szanowane i uznane.

Ja także składałem, jako obywatel Wielkiego Księstwa Poznańskiego homagium królowi Pruskiemu a Wielkiemu księciu Poznańskiemu w téj dobréj wierze, że nasze prawa, które nam zostały przyrzeczone, będą szanowane.

Panowie! Wam nie jest wolno, praw przez monarchów nam przyrzeczonych nadwyrężać!

Wy, Panowie, jako reprezentanci właśnie powinniscie stać na straży, aby nikt nie śmiał świętych praw gwałcić. Przecież i Wy wiecie, że fortuna kołem się toczy, a daliście dowody Waszego oburzenia, gdy chciano Niemcom gwałtem mowę ojczystą poniewierać. Nie życzę nikomu a zatém i Wam takiéj zniewagi, ale gdyby ludy pruskie podobnego losu miały się doczekać, co nas spotkał, czy słusznie Wasze dzieci miałyby prawo żądania, aby nikt ich skarbu to jest ojczystéj mowy im nie odbierał?

Panowie! błagam Was, nie przyczyniajcie się do największéj krzywdy, jaką człowiek człowiekowi może wyrządzić, t. j. nie poniewierajcie i nie odbierajcie nam naszego najdroższego skarbu t. j.

mowy ojczystéj.

Nie zadawajcie kłamu godłu, do którego się odwołujecie:

Suum Cuique.

Kaźmierz Grzymała Niegolewski.

* **Narady synodu** starokatolickiego, odbyte co dopiero w Bonn, mogą dla parafii mogilnickiéj służyć jako wyborny argument na udowodnienie nieprawnego nadal pozostawania w posiadaniu p. Suszczyńskiego beneficium mogilnickiego, nawet ze stanowiska prawa starokatolickiego, które jedynie dotychczas przemawiać mogło za p. Suszczyńskim. Jak wiadomo, odrzucił synod starokatolicki wszystkie wnioski, odnoszące się do kwestyi celibatu; natomiast przyjął wniosek, że nie można odmawiać błogosławieństwa kościelnego przy ślubach duchownym, którzy czynności swych duchownych zaprzestali i przed urzędnikiem stanu cywilnego ślub zawarli. Z tego wynika wyraźnie, że nawet starokatolicy ożenionych duchownych do sprawowania obowiązków kapłańskich przypuszczać nie myślą i że starokatolicki duchowny, chcący poddać swój kark pod słodkie jarzmo małżeńskie, wprzódy czynności duchownych zaprzestać, a więc swego stanowiska i połączonych z niém dochodów zrzec się musi. Jeżeli starokatolicy sami w taki sposób ze swymi duchownymi postępują, pytać się trzeba, jakiém prawem były kanonik proboszcz Suszczyński, który notorycznie przeszedł do starokatolików i notorycznie z p. Gajewską się ożenił, stanowisko swoje proboszcza rzymsko-katolickiéj gminy mogilnickiéj i dochody do téj posady przywiązane zatrzymał, i jakiém prawem królewski rząd daje swe poparcie Suszczyńskiemu w pobieraniu tychże dochodów, które służyć powinny tylko na utrzymanie rzymsko-katolickiego pasterza? Czy teraz królewski rząd nie uzna jeszcze, że p. Suszczyński nie ma żadnego prawa do dochodów w Mogilnie i wypłaty ich nie każe powstrzymać — czy też chciałby pójść daléj, aniżeli sami starokatolicy?

* **Czarna marmurowa tablica** została d. 13 czerwca rb. wmurowaną nad bramą domu Nr. 54 p. Lewakowskiego przy Halickiéj ulicy we Lwowie z następującym wyrytym i złotem zapuszczonym napisem: „W tym domu mieszkał i umarł 25 lutego 1876 r. Seweryn Goszczyński.“ Tablica wyżéj wspomniana zrobioną została przez Jana Bębnowicza, kamieniarza posiadającego pracownią u Bernardynów, staraniem Komitetu pomnika dla Seweryna Goszczyńskiego. Nadmienimy też tutaj, pisze Gaz. Narod., iż słyszeliśmy już kilka osób, nazywających część ulicy Halickiéj, od placu aż do Kręconych słupów, ulicą Goszczyńskiego. Niejedna nazwa ulicy w ten sposób powstała, iż lud sam ją nadał, w powszechne użycie wprowadził, a dopiero późniéj władza sankcyonowała.

* **Z powodu**, że dnia 16 Ojciec św. Pius IX skończył 30 rok swoich rządów papiezkich, nakazał gr. kat. konsystorz lwowski w dyececzyi swojéj modły dziękczynne.

* **We Lwowie** bawi obecnie żona jednego z tych popów renegatów, którzy zamordowani zostali od prześladowanéj ludności na Podlasiu, i potwierdza wiadomość o krwawych tam zajściach, udzieloną przez warszawskiego korespondenta Gazety Narodowéj.

* **Uroczystość Bożego Ciała** odbyła się we Lwowie z większą, rzec można, niż zwykle okazałością. Pogoda sprzyjała procesyi jak najpiękniejsza. Jak zwykle, wzięło udział w uroczystości wojsko. Tłumy ludu zalegały rynek i plac katedralny, tak że przejście nawet przez te miejsca było niemożliwe. Procesyę prowadził sam Arcybiskup ks. Wierzchlejski.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek, dnia 20 czerwca Julianny, panny. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1229 Śmierć Jana Odrowąża biskupa krakowskiego. — 1566 Urodzenie Zygmunta III. — 1605 Dymitr uroczyście do Moskwy przez Polaków wprowadzony. — 1624 Rozproszenie Tatarów na polach Pławnickich. — 1734 Stanisław Leszczyński uchodzi z Gdańska. — 1768 Moskwa zdobywa Bar i Berdyczów. — 1769 Bitwa pod Słonimem.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Smoła gazowa**, otrzymana przy fabrykacyi gazu oświetlającego z węgla kamiennego, okazała się, jak donosi Kuryer Lubelski, wybornym środkiem wyniszczenia owadów trapiących pola nasze. Doświadczenie przeprowadzono w sposób, że urabianą w oznaczonym budynku mierzwę systematycznie skrapiano roztworem z pomieszania gnojówki w zwyż wspomnioną smolą. Po przyoraniu nawozu na obraném polu i dopełnieniu zwykłéj kolei ozimych posiewów, okaz ło się widocznem, że gdy na doświadczalnem pólku, bujnie rozwijająca się roślinność z daleka już ciemną znaczyła się barwą, to znowu na częściach przyległych nie poddanych doświadczeniu, zniszczenie roślin przez owady ziemne było tak zupełne, że siew bezzwłocznie powtórzyć musiano.

* **Przestroga dla młynarzy.** Z Zurychu podają pisma publicze co następuje: W pewnym młynie zajrzano do panewki, w któréj się obracało cywie. Do osi tego cywia także była osadzona tarcz wielka, pełna kurzu, tak zwanego stochmalu. Przez nagłe spuszczanie wału do panewki stochmal ten podniósł się w powietrze, a że młynarz całą tę operacyą odbywał przy gorejącéj świecy, nagle zapalił się ów krochmal i wszyscy obecni okropnie się poparzyli. Swiadek tego zajścia poprzednio już zrobił był podobne doświadczenie. Zajrzał był do skrzyni, do któréj wpada mąka, mając przytém świecę w ręku. Inny młynarz zajrzał kiedyś do dziury wierzchniego kamienia ganka śrutowego, nie zważając na to, że miałki śrót gęstym słupem przez szparę rynny leci. W tém nagle podniósł się słup ognisty sięgający od kamienia do pułapu, który atoli szkody nie wyrządził. Przyczyną tych zajść jest zapalenie się stochmalu, który jak proch eksploduje.

GIEŁDA.

Poznań, 19 czerwca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,— 94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obliga e miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,- płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 160,— marek, na styczeń —,— m. —,— m., na maj —,— m., na czerwiec 160,— m., czerw.-lipiec 161,— m., lip.-sierp. 163,— m., sierp.-wrz. 163,— m., wrz.-paźdz. 165,— m., jesień 165,—

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano — — litrów, cena wypow. 48,60 m., czerw. 48.60-—,— marek, lipiec 49,10 m., na sierp. 49,50 marek, na wrzes. 49,80 m., na paźdz. 49,— m. listop. —,—

W miejscu okowita (bez beczki) 48,— marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 19 czerwca.		T O W A R piękny		średni		pośledn	
Pszenica	50 kilogr.	11	—	10	—	9	8
Zyto	= =	9	—	8	80	8	5
Jęczmień	= =	8	—	7	50	7	2
Owies	= =	10	—	9	—	8	5
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	50	1	30	1	20
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 17 czerwca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Owies** czer.-lip.	176,—
czer.-lipiec	209.50	Wypow. żyta	200
Lip.-sierp.	209,50	Wypow. okow.	0,000
Wrz.-paźdz.	212,50	**Kapitały**	
Zyto słabo		Galicyany	85,—
Czerwiec	163,50	Pr. pap. państ.	94,50
Czerw.-lip.	160.50	Poz. 4% list. z.	94,80
Wrz.-paźdz.	161,50	Poz. list. ren.	96,75
Oléj rzep. słabo		Koléj Państw.	454,—
Luty	—,—	Lombardy	147,50
Czerwiec	65,50	Austr. los 1860	101,90
Wrz.-paźdz.	64,—	Włochy	72,50
Okowita słabo		Amerykany	100.40
w miejscu	—,—	Aus. akc. kred.	248.50
Luty	—,—	Turki	11,50
Czerw.-lip.	52,—	7½% Rumuń.	18,30
Sierp.-Wrz.	52,60	Pol. lik. l. zast.	68,30
Wrz.-paźdz.	52,20	Rosyj. bknot.	266.75
		Sreb. rnt. aust.	58,75

Szczecin, dnia 17 czerwca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** stale	
Lipiec	214,—	w miejscu	51,—
Lip.-sierpień	214,—	Czerw-lip.	51,—
Wrzes.-paźdz.	214,—	Lip.-sier.	51,30
Zyto słabo		Wrz.-paźdz.	51,50
Czerwiec	160,—	**Owies**	
Czerw-.-lip.	157,50	Maj	—,—
Wrzś.paźdz.	158,50	Wrz -paź.	160,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Czerwiec	65½	Jesień	12,35
Wrz.-paźdz.	62¾		

(Nadesłano.)

Moja zupełnie bez trucizny będąca, **pewno skutkująca maść na nagniotki** w pudełkach po 1 i 2 Mr. — Moje **Eau pour pieds Selicyl**, zapobiegające odparzaniu się nóg wzmacniające skórę na nogach i zapobiegające nieprzyjemnemu zapachowi, flakonik po 2 Mr. do nabycia u (910)

Jakób Flanter, Poznań, Chwaliszewo.

Elżbieta Kessler z Berlin, specyalistka dla chorób nóg

Dzisiaj rano o trzykwadranse na 8 rozstała się z tym światem po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. (1002)

Siostra Ignacya Pohl

Przełożona tutejszego Zgromadzenia PP. Elżbietanek

w 33 roku życia

Eksportacya zwłok z dawnego klasztoru PP. Karmelitanek przy tumie do kościoła pofrańciszkańskiego, odbędzie się w piątek dnia 23 b. m. o godz. 9 zrana. Po żałobnem nabożeństwie odprowadzone będą zwłoki około 11 godziny rano na cmentarz farny. Duszę zmarłéj polecam modlitwom wiernych, a szanownych konfratrów upraszam o pobożne we Mszy św. memento.

W imieniu Zgromadzenia

ks. Kessler.

Dnia 17go t. m. o godz. 7 wieczór zasnęła w Bogu nasza ukochana matka (998)

Anna Marya z Müllerów Bogusławska.

Odprowadzenie zwłok na cmentarz Sto Marciński odbędzie się dnia 20 t. m. we wtorek o godz. 4 z południa, o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążone

sieroty.

Młodzieniec

ukończywszy gimnazyum, życzy sobie przyjąć miejsce

nauczyciela domowego

na czas od **1 lipca** do **1 października rb.**

Bliższych wiadomości udzieli Administracya tego pisma.

ISIDOR LICHT

w POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Subjekci handlowi, technicy, urzędnicy gospodarczy znajdą zawsze pomieszczenie. Do listów należy do odpowiedzi markę pocztową dołączyć. Chlebodawcy odbierają odpowiedzi bezpłatnie.

(994) **Edmund Jasiński**

Wrocław, Grosse Scheitnigerstr. 16d.

Pod gwarancyą

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel **winogron na własnéj tłoczni wyciśnione,** nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win

Erbach im Rheingau.

Osoba w średnim wieku poszukuje od **1go lipca rb.** miejsca **jako zarządczyni domu.** Bliższéj wiadomości na listy fr. udzieli pani **Wardęska w Poznaniu,** Wielk. Garbary w podwórzu 33. (996)

W Dom. Ślachcinie

przy Środzie są do nabycia

dwie klacze

zaprzęgowe gniade 5" cali wysokie. (1000)

Urzędnik gospodarczy,

kawaler, praktycznie i teoretycznie wykształcony, energiczny, posiadający dobre rekomendacye, poszukuje miejsca od **1 lipca rb.** Łaskawe oferty uprasza się pod lit.: **D. D. Kostrzyn,** postlagernd. (992)

Koniuszy, (997)

który jest zamiłowany w swym zawodzie, mianowicie w gruntownem ćwiczeniu koni pod damy itp. rodzaju tego fachu — życzy sobie stósownego miejsca **Jan Golejewski w Miejskiej Górce.**

Ekonom (996)

kawaler zdolny w swym zawodzie pilny, trzeźwy z chlubnemi świadectwami obecnie w miejscu poszukuje od **1 lipca rb.** odpowiedniéj posady. Bliższa wiadomość w **Ekspedycyi Kuryera.**

Jeszcze jednego

Subjekta

do natychmiastowego wstąpienia potrzebuje cukiernia (995)

H. Moszczeńskiego.

Zawsze w największy wybór zaopatrzony mój (681)

Skład obuwia

wszelkiéj jakości wedle życzenia Szanownéj Publiczności.

Zamówienia wykonuje w przeciągu 12 do 24 godzin.

J. Skóraczewski

szewc, fabryka i skład Stary rynek 55, I piętro.

Sad OWOCOWY

w Witosławiu i Orlu wydzierżawiony zostanie w drodze licytacyi dnia 20 czewca rb. o godz. 10 z rana.

Warunki dzierżawy przed licytacyą będą ogłoszone. (951)

Cyrk Renza

w Poznaniu na placu Działowym.

W czwartek 22 czerwca

ostatnie przedstawienie.

We wtorek dnia 20 czerwca 1876

po raz ostatni

Śpiąca królewna

(Sneewittchen)

Pantomina w 5ciu obrazach, wedle odnośnéj baśni dla cyrku obrobiona i aranżowana przez dryektora **E. Renza.**

Wielka akademicka woltyża

wykonana przez 24 panów. (1001)

M. Mazel wykona podwójne **Salto mortale.**

Potrójna szkoła jeżdzenia

przez **G. Hagera** na szkólnym koniu Don Juan, Leporello, King Charles.

Siwy ogier Favory

produkowany przez p. **F. Renza.**

Koń aportujący ABU BEKER

produkowany przez p. **Hagera.**

W środę dnia 21 b. m.

ostatni raz

Królowa Abyssynii.

E. Renz, dyrektor.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.